

Historia ks. Jana Roguskiego

Mirosław Roguski
Towarzystwo Miłośników Ziemi Korytnickiej

Wśród wielu dokonań śp. Jadwigi Giers, wieloletniej prezes Towarzystwa Miłośników Węgrowa na uznanie i kontynuację zasługuje troska o pomniki historyczne na węgrowskim cmentarzu.

Upamiętniają one wiele osób zastużonych dla miasta i powiatu. Jednym z ostatnio odrestaurowanych jest pomnik księdza Jana Roguskiego (1808-1886), który wiele lat pełnił posługę kapłańską w Liwie i Węgrowie. Sprawowana przez niego opieka nad prześladowanymi na Podlasiu unitami oraz represje, które spotkały go ze strony władz carskich zadecydowały, że został wymieniony w pomnikowym dziele biskupa Pawła Kubickiego „Bojownicy Kapłani za sprawę kościoła i ojczyzny w latach 1861-1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych”.

Ks. Jan Roguski, pełniąc obowiązki administratora parafii w Hadynowie, a następnie proboszcza parafii Sławatycze w powiecie białskim w guberni siedleckiej, był wielokrotnie karany przez władze carskie za działalność wśród prawosławnych i unitów. Kapłan urodził się w dniu 10 marca 1808 roku we wsi Rąbież w gminie Korytnica. Na chrzcie w kościele parafialnym w Liwie otrzymał imiona Jan Józef. W dniu 24 września 1831 roku w aktach tej parafii odnotowano, że kleryk węgrowskiego seminarium Jan Roguski zgłosił śmierć swego ojca Grzegorza dziedzica części wsi Rąbież, który liczył lat osiemdziesiąt. Zmarły pozostawił żonę Agatę oraz sześcioro dzieci: córki Franciszkę i Katarzynę oraz synów: Jakuba, Macieja, Leona i Jana. Ta rodzina drobnej szlachty używała przydomka Samuel.

Jej losy są podobne do historii wielu rodzin drobnej szlachty z powiatu węgrowskiego. W rodzinnej wsi pozostał na „ojcowiznie” jedynie Leon Roguski. Jan Józef został księdzem. Jakub wybrał karierę urzędnika. W 1838 roku pełnił funkcję „Rewizora Generalnego dochodów Skarbowych miasta Warszawy”. Mateusz Roguski wstąpił w 1820 roku do służby w armii Królestwa Polskiego. Bracia: Jakub Krzysztof, Leonard Marcin oraz ks. Jan Józef zostali w 1851 roku wylegitymowani ze szlachectwa i wymienieni w spisie szlachty Królestwa Polskiego. Mateusz Maciej nie uzyskał potwierdzenia szlachectwa. Podczas powstania listopadowego 8 czerwca 1831 roku został mianowany podporucznikiem 6 pułku strzelców konnych.

W dniu 12 lipca generał Giełgud awansował go na porucznika. Po upadku powstania emigrował do Francji. Za udział w powstaniu został skonfiskowany jego majątek. W Pniewniku na terenie dawnego cmentarza przy tamtejszym kościele parafialnym zachował się do naszych czasów jego grób. Na muraowanym pomniku jest wyryty napis: „S.P. Maciej Roguski Oficer B. Wojsk Polskich Przeżywszy Lat 72 U.M. 19 grudnia 1870 R.”.

Pomnik powstańczego oficera na cmentarzu w Pniewniku oraz odnowiony na węgrowskim cmentarzu pomnik jego brata, kapłana zaliczonego przez biskupa Pawła Kubickiego do grona „bojowników kapłanów za sprawę kościoła i ojczyzny” to ważne świadectwa naszej historii.

W napisanym w 1859 roku życiorysie ks.

Jan Roguski pisał o sobie, że „słuchał nauk w Szkołach Wydziałowych Węgrowskich, gdzie ukończył klas cztery, przeniósł się do Liceum Warszawskiego – potem w r. 1828 w miesiącu wrześniu wstąpił do Seminarium Księży Komunistów w Mieście Węgrowie – tam skończywszy Kurs Nauk Filozoficznych, Teologicznych i innych na Seminarium przepisanych, w r. 1832 dnia 8 Września wyświęcił się na Kapłaństwo. Był nauczycielem przy szkołach Wydziałowych Węgrowskich przez rok jeden – po zamknięciu których, w r. 1833 dnia 26 Stycznia przeznaczony został na wikariusza do Miasta Liwa”. Po uzyskaniu święceń kapłańskich ksiądz Jan Roguski był członkiem Zgromadzenia Księży Komunistów w Węgrowie.

W Liwie kapłanem był 25 lat i siedem miesięcy. Nauczał także w miejscowej szkole elementarnej, a przez dwa ostatnie lata pobytu w parafii był opiekunem szkoły. Dwukrotnie pełnił funkcje administratora parafii liwskiej. Pierwszy raz po śmierci księdza infułata Józefa Edwarda Garczyńskiego w okresie od 3 kwietnia 1852 roku do 17 marca 1853 roku. Drugi raz był administratorem parafii po śmierci proboszcza Jakuba Wyszomirskiego w okresie od 5 kwietnia 1857 roku do 20 sierpnia 1858 roku. Pomimo podejmowanych starań nie udało mu się uzyskać nominacji na proboszcza liwskiego. Od 4 września 1858 roku do 1870 roku ks. Jan Roguski jako commendarius (administrator parafii) sprawował pracę duszpasterską w parafii Hadynów w diecezji podlaskiej. Erygowana w 1421 roku parafia była wówczas filią parafii łosickiej. W Hadynowie ks. Jan Roguski kontynuował prace remontowe drewnianego kościoła pochodzącego z przełomu XVII i XVIII wieku.

W dniu 18 listopada 1866 roku ks. Jan Roguski miał zatarg z carskimi władzami. Piśsze tak o tym w piśmie z dnia 23 listopada do Konsystorza Generalnego Diecezji Podlaskiej „kiedym po kazaniu zszedł z ambonny do zakrystyi –nieznajomy mi i dopiero od trzech dni przybyły do Gminy Olszanka pisarz- oddaje mi pismo, po rusku pisane i mówi żebym to ogłosił i nabożeństwo odprawił- a jeżeli Ja po rusku czytał nieumiem – że to On sam w Kościele ogłosi, a Ja nabożeństwo odprawię”.

Pisarz nie uzyskał zgody księdza Roguskiego i złożył donos do naczelnika wojennego powiatu. Ten wysłał do proboszcza żandarma z poleceniem stawienia się w urzędzie. Po jego przybyciu arogancko zaatakował duchownego oskarżając go, że nie chciał odczytać manifestu wydanego z okazji małżeństwa następcy tronu, a dostarczony przez pisarza dokument odrzucił. W piśmie do Konsystorza diecezji duchowny tłumaczył, że odmówił czytania po rosyjsku, gdyż „podobne Manifesta zawsze były przez władze Duchowne i w języku polskim nadsyłane – po wtóre, że nie mieliśmy w tem ani od władzy Duchownej, Cywilnej ani też wojskowej żadnego polecenia i że nigdy nie było zwyczajem aby podobne manifesta w języku ruskim i to przez osoby cywilne były ogłaszane”. Prawdopodobnie przed poważniejszymi restrykcjami uratowało księdza to, że po sumie odczytał po polsku manifest z „Gazety czyli Kuriera Warszawskiego” i odprawił „stosowne Nabożeństwo z powodu Zaślubin Następcy Tronu”.

Przedstawiony incydent mógł wpłynąć na to, że podczas posługi kapłańskiej w Hadynowie ksiądz Roguski nie mógł długo uzyskać uposażenia otrzymywanego przez ka-

płanów pełniących funkcje wikarych lub proboszczów. Bez odpowiedzi władz pozostawały pisma biskupa Szymańskiego w sprawie etatu dla Hadynowa. W grudniu 1869 roku władze diecezji wystąpiły do generała gubernatora z wnioskiem o zaakceptowanie kandydatury księdza Jana Roguskiego na administratora parafii w Sławatyczach w dekanacie białskim. Zgodę władz carskich uzyskano w marcu 1870 roku, a wprowadzenie księdza do nowej parafii oraz przekazanie dokumentów Urzędu Stanu Cywilnego i pieczęci nastąpiło 18 czerwca tego roku. Na terenie parafii mieszkali katolicy, prawosławni, unity, luteranie i Żydzi.

Po upadku powstania styczniowego w 1863 roku wiele represji dotknęło kościół rzymskokatolicki, a po 1875 roku władze uznały unitów podlaskich za prawosławnych i podjęły szereg działań mających na celu ich podporządkowanie duchownym prawosławnym. Opór wiernych łamano z całą brutalnością. Różnymi metodami uniemożliwiano duchownym katolickim sprawowanie opieki duszpasterskiej nad unitami. W oparciu o raporty naczelników powiatów i straży ziemskiej generał gubernator nakładał na „nieposłusznych” księży katolickich kary pieniężne, a także żądał usunięcia takich proboszczów z parafii, w których mieszkali unity. Przenieszeni do innych parafii byli degradowani do funkcji wikarych oraz zmniejszano im wynagrodzenie. Zamykano kościoły i likwidowano parafie. Kilku takich kar doświadczył ks. Jan Roguski pełniąc funkcję proboszcza parafii w Sławatyczach. Pierwszą karę w wysokości 25 rubli nałożył na księdza gubernator w dniu 24 lutego (8 marca) 1875 roku.

Kara spotkała kapłana za to, że „święcił uroczyste wodę w tym celu, aby odciągnąć tamtejszych mieszkańców „prawosławnych” od podobnej ceremonii praktykowanej w tym dniu w cerkwi prawosławnej, a wskutek tego „kilka prawosławnych” niewiast było wtedy w kościele”. Kara ta nie wpłynęła na zmianę postawy proboszcza, który nie zaprzestał wspierać miejscowych unitów, określanych w pismach gubernatora jako prawosławnych. W dniach 27 i 28 maja 1875 roku pomimo „zakazu rządowego” proboszcz odprawił msze w Sławatyczach. W telegramie wystosowanym do biskupa lubelskiego gubernator zażądał „aby to nie powtarzało się”. Swoją interwencję uzasadniał tym, że ksiądz Jan Roguski namawia „prawosławnych” do uczęszczania do kościoła katolickiego. Dowodem „nader szkodliwego” wpływu było „odprawione nabożeństwo na prośbę i zamówienie właścianki wsi Holeszów, gm. Sławatycze, pow. biał. Anastazji Kostiuł, „prawosławnej” o zdrowie jej córki”.

To zdecydowało, że w dniu 25 sierpnia (6 września) tego roku gubernator zwrócił się do biskupa lubelskiego o przeniesienie krnąbrnego księdza na „niezbyt wygodną wiejską parafię w której niema ludności prawosławnej i unickiej”. Swoje żądanie powtórzył gubernator w dniu 6 października 1875 roku. Ksiądz został oskarżony, że „na Mszę św. przyjął od unitki”. Dlatego gubernator utrzymał w mocy dotychczas wymierzone kary pieniężne oraz kazał przynieść księdza tam, gdzie „nie ma unitów”.

O problemach, na które w codziennej pracy duszpasterskiej napotykał ksiądz w parafiach, gdzie oprócz mieszkańców wyznania rzymskokatolickiego byli także prawosławni i unity oraz kontroli i ingerencji władz carskich ich działalności świadczy sytuacja w Sławatyczach w końcowych

miesiącach 1875 roku. Do księdza zgłosili się narzeczeni, którzy chcieli by przygotował ich do sakramentu małżeństwa. „Kiedy [ksiądz Roguski] ogłosił drugą zapowiedź przedślubną, okazało się, że narzeczony jest obrządku łacińskiego (rzymskokatolik), a narzeczona, podająca się za katoliczkę, miała jednak babkę unitkę. Zrodziła się niepewność co do wyznania narzeczonej. W tej sytuacji proboszcz zwrócił się z zapytaniem do Konsystorza Lubelskiego, skąd otrzymał następującą odpowiedź: Ponieważ Marianna Kadłubowska jest zakwestionowana, aby zebrał jakieś dowody na stronę przez nią wykonywanych obowiązków religijnych w obrządku łacińskim, takowe przy podaniu wniosła do Jenerała – Gubernatora Warszawskiego i dokąd nie nadejdzie odpowiedź z dniem ślubu wstrzymać się”. Gubernator zwlekał z odpowiedzią, a naciskany przez narzeczonych ksiądz w piśmie do dziekana białskiego pytał o radę, jak ma dalej postępować. W liście z 2 listopada pisał, że narzeczeni w celu przyspieszenia decyzji rozważają wyjazd do gubernatora, ale „boją się jechać, żeby ich koszta i podróż nie były na próżno”.

Już po decyzji o przeniesieniu księdza Roguskiego ze Sławatycz do Jeleńca dziekan białski otrzymał pismo z sądu w Białej z poleceniem, aby kapłan „stawił się do sądu z wyjaśnieniem” dotyczącym zgłoszonego do sądu i policji oskarżenia Pauliny Wiśniewskiej o „szerzenie oszczerczych wieści”. Nie znamy treści oskarżenia, ale nie spowodowało ono zmiany decyzji władz kościelnych i carskich o objęciu przez księdza obowiązków opiekuna kościoła w Jeleńcu. Biskup lubelski 18 listopada 1875 roku uzyskał zgodę generała gubernatora warszawskiego i skierował księdza Roguskiego w dniu 22 listopada do Jeleńca w dekanacie łukowskim. Tam jako etatowy wikary sprawował opiekę nad miejscowym kościołem, który był filią parafii w Tuchowiczu. Kościół ten został wybudowany w latach 1742-1752 przez Antoniego Jezierskiego dla zakonu Bernardynów. Po kasacie zakonu opiekę nad nim i pracę duszpasterską sprawowali księża diecezjalni, a wśród nich ksiądz Jan Roguski. W 1881 roku biskup lubelski podjął starania o uzyskanie zgody władz, aby ksiądz Jan Roguski został mianowany na administratora parafii Stanin. Na taką zmianę nie wyraził zgody generał gubernator warszawski. Prawdopodobnie nie zapomniano o karach za pomoc dla unitów podczas jego pobytu w Sławatyczach. W wieku 77 lat ksiądz Jan Roguski podjął starania o powrót w rodzinnej stronie. Uzyskał zgodę władz kościelnych i administracyjnych na przeniesienie do Węgrowa, gdzie od lipca 1885 roku do śmierci pełnił obowiązki wikarego w kościele poreformackim. Dziekan węgrowski w piśmie do władz diecezji lubelskiej z dnia 3/ 15 sierpnia 1886 roku informował, że „W dniu 1/13 sierpnia r.b. w Węgrowie przy Kościele poreformackim opatrzony św. Sakramentami na drogę wieczności zakończył życie Xsiądz Jan Roguski w 78 roku życia, a w 54. kapłaństwa – przez śmierć Jego osierocony został kościół po Reformacki”.

Zmarły był jedynym kapłanem w tej świątyni. Dziekan zaproponował powołanie na wikarego księdza Ludwika Broniszewskiego, rezydenta przy kościele farnym w Węgrowie. Ksiądz Broniszewski podobnie jak kilku innych kapłanów z powiatu węgrowskiego byli także karani przez władze carskie za wspieranie unitów i są wymienieni w pracy biskupa Pawła Kubickiego.